

"Handel ludźmi? Przecież to mnie nie dotyczy" - jesteś pewny?

Niewolnictwo zazwyczaj postrzegane jest jako odległe zarówno pod względem historycznym, jak i geograficznym. Nic bardziej mylnego. Niewolnictwo istnieje i nieźle prosperuje, a jego współczesną formą jest handel ludźmi, który ma miejsce również w Polsce i dotyczy Polaków wyjeżdżających za granicę. Handel ludźmi jest pogwałceniem praw człowieka i zbrodnią, która może dotyczyć nas bezpośrednio oraz pośrednio. Swoją obojętnością oraz ignorancją możemy być za ten proceder współodpowiedzialni. W jaki sposób? Na przykład dając pieniądze zebrzącym dzieciom romskiego pochodzenia czy przechodząc obok nich obojętnie. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że takie dziecko może być ofiarą handlu ludźmi?



AFP

Szacowana liczba ofiar na świecie to 30 milionów, w tym 15 tysięcy w Polsce. Handel ludźmi charakteryzuje tzw. "ciemna liczba", która stanowi stosunek liczby przestępstw rzeczywiście popełnionych do liczby przestępstw, w których sprawy zostały zakończone prawomocnym wyrokiem skazującym. Wynika to z tego, że tylko w nielicznych przypadkach pokrzywdzeni decydują się na podjęcie współpracy z organami ścigania i złożenie zeznań. Często ofiary nie podejmują żadnych działań w celu ukarania swoich oprawców, co jest spowodowane strachem, wstydem lub niewiedzą.



Gang handlarzy ludźmi rozbity w Świętokrzyskiem. Zmuszali kobiety do prostytucji

Narażone na niebezpieczeństwo handlu ludźmi są przede wszystkim osoby decydujące się na emigrację. Ten proceder to nie tylko wykorzystywanie kobiet do świadczenia usług seksualnych, problem dotyczy wszystkich - mężczyzn i dzieci wykorzystywanych do pracy przymusowej, zmuszanych do żebractwa, kradzieży, wyłudzenia świadczeń socjalnych czy handlu narządami.

Proceder ma zazwyczaj ten sam schemat. Werbownicy szukają osób niedoświadczonych, bez znajomości języka, w trudnej sytuacji finansowej i obiecują wysokie zarobki. Ofiary często werbowane są również za pomocą internetu, gdzie zamieszczane są fałszywe oferty pracy. Przykładowo kobiety odpowiadają na ogłoszenia o pracę w charakterze kelnerek, pomocy domowych, hostess, a po przyjeździe na miejsce zmuszane są do prostytucji. Podobnie jest w przypadku mężczyzn, którzy odpowiadają na oferty pracy za granicą, a później wykorzystywani są np. do niewolniczej pracy czy działalności przestępczej.

W wielu przypadkach ofiary popadają w tzw. niewolę za długi, która jest błędnym kołem, ponieważ oprócz spłaty zobowiązań muszą regulować rachunki za bieżące wydatki. Większość ofiar nie zna konkretnej kwoty tzw. długu i nie widzi zarabianych rzekomo pieniędzy. Ofiary traktowane są w brutalny sposób, podlegają torturom fizycznym i psychicznym. Ocenia się, że 10 proc. z nich traci życie z rąk przestępców.

Konkretnych przykładów niestety nie brakuje: Halina G. obiecywała bezrobotnym dziewczynom ze Śląska pracę modelek lub hostess we Włoszech. Ofiary nie trafiały na wybieg, lecz do domów publicznych prowadzonych przez mafię. Według śledczych kobieta "sprzedała" w latach 2005-2011 co najmniej kilkanaście dziewcząt, a z przestępstwa uczyniła sobie stałe źródło utrzymania.

W innej sprawie: Nicolae I. werbował kobiety z biednych rodzin wraz z małoletnimi dziećmi na Ukrainie. Grupa od 2005 r. działała na terenie południowo-wschodniej Polski. Kobietom obiecywano dobrze płatną pracę w charakterze opiekunek nad starszymi osobami. Sprawcy namawiali kobiety, aby zabierały ze sobą dzieci. Ofiarom oferowano pożyczkę na wizy, transport i pierwsze dni pobytu. Po przyjeździe do Polski kobiety oddawano pod opiekę członkiń gangu, które organizowały i nadzorowały ich pobyt. Pokrzywdzone dostawały kartkę z napisem "Zbieram na operację mojej córeczki". Każda z kobiet miała żebrąć aż spłaci dług. Miały wyznaczoną normę dzienną, tj. co najmniej 200 zł. Jeżeli zebrały mniej, brakująca suma była dopisywana do długu. Kobietom udawało się zebrać dziennie nawet 700-800 zł. Ofiary nie miały możliwości ucieczki. Zabierano im dzieci, zastraszano oraz opowiadano im o układach szefów żebraczego biznesu z organami ścigania.

Należy zachować ostrożność decydując się na wyjazd za granicę w celach zarobkowych i być świadomym tego, że handel ludźmi często odbywa się na naszych oczach. 30 milionów niewolników to efekt ignorancji społeczeństwa, która wywołuje radość wśród mafiozów. Obojętność stała się normą społeczną. Na szczęście normy mają to do siebie, że się zmieniają. Jeszcze 25 lat temu w niemal każdym zakładzie pracy palono papierosy, co dzisiaj jest nie do pomyślenia. Możliwa jest zatem zmiana normy obojętności i ignorancji w skuteczną walkę z handlem ludźmi. Każdy z nas powinien być świadomy, reagować i zwalczać to zjawisko.

Społeczeństwo powinno być częścią rozwiązania problemu.

Walcząc z handlem ludźmi, należy zacząć od "własnego podwórka". Dzielić się informacjami dotyczącymi współczesnego niewolnictwa za pomocą portalów społecznościowych.

Ostrzegać członków naszych [rodzin](#), znajomych, którzy wybierają się do pracy za granicę, niech zadbają o swoje bezpieczeństwo, zweryfikują ofertę pracy. Reagować widząc osoby, co do których istnieje podejrzenie, że padły ofiarą handlu ludźmi. Pamiętajmy, że zdarzenia, które z pozoru wyglądają na samodzielny wybór danej osoby, takie jak żebractwo czy [prostytycja](#), mogą być zawoalowaną formą handlu ludźmi.